Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Kraków, dnia 1 kwietnia 1930 r. Nr. 7.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Do naszych P. T. Prenumeratorów

Zwracamy się z gorącym apelem o jak najrychlejsze uregulowanie przedpłaty za I. i II. kwartał bież. roku. Pragniemy zwrócić uwagę, że prenumerata jest zasadniczą i najważniejszą podstawą egzystencji Pisma, a terminowy jej wpływ ułatwiając regulowanie wysokości nakładu, jest istotnym warunkiem rozwoju każdego wogóle organu. Wydawnictwo „Jedności" apelując do Czytelników o tę punktualność czyni to w przekonaniu, że w najszerszych sferach urzędniczych ugruntowała się dostatecznie świadomość, jak nieodzownem w walce o polepszenie bytu urzędniczego jest posiadanie własnego, niezależnego, o poważnym nakładzie Pisma.

Nadmieniamy, że zaległości w prenumeracie abonentów „Jedności" sięgają 8—10 tysięcy zł. Cyfra ta jest miarą słuszności naszego apelu.

Z obrad Centrali warszawskiej.

Dnia 30 marca b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Ogólnego Zrzeszenia, pod przewodnictwem inż. Łopuszańskiego.

Po odczytaniu protokółu przez sekretarza prof. Wilusza, przystąpiono do sprawozdania prezesa.

Prez. Inż. Łopuszański zdaje sprawę o odbytym Kongresie. Kongres skupił ogromną większość świata urzędniczego — efekt moralny był bardzo duży, co uważamy za duży krok naprzód. Kongres miał charakter czysto zawodowy — a nie polityczny, czego się niektóre czynniki obawiały.

Uzyskanie wypłaty 1/3 dodatku mieszkaniowego uważamy za korzyść materjalną, która dzięki Kongresowi została zrealizowana.

Prezydjum Kongresu działało bardzo sprężyście, poczyniło odpowiednie kroki na terenie rządowym i sejmowym.

P. h. Premjer Bartel zapowiedział, że po dokładnem zaznajomieniu się z żądaniami udzieli odpowiedzi delegacji urzędniczej. — Odbycie tej konferencji uległo zwłoce, i tę fazę przerwało ustąpienie p. premjera Bartla.

Na terenie sejmowym delegacja nasza odbyła konferencje ze **wszystkimi klubami.** Stanowisko klubów nie było jednolite. Prezes B. B. W. R. p. Sławek — obecny premjer — oświadczył wyraźnie, że jedna trzecia część dodatku będzie wypłaconą, jak zapowiedział rząd, co do dalszych 2/3 zaległego komornego, to o ile będą pieniądze, to wypłata nastąpi.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji, Klub Narodowy, Polska Partja Socjalistyczna i Narodowa Partja Pracy oświadczyły się za poprawą bytu — ale, jak wiemy, podwyżka ta — początkowo 10%, następnie 5% — nie doszła na terenie sejmowym do skutku.

Kluby włościańskie początkowo były przychylnie usposobione, ale tylko odnośnie do **dodatku mieszkaniowego,** w stosunku zaś **do podwyżki poborów,** oświadczyły, że wobec biedy na wsi, **nie będą mogły głosować za podwyżką,** co niezawodnie odbiłoby się ujemnie na wsi, której położenie jest fatalne.

Ten zbieg okoliczności pogrzebał ostatecznie procentową podwyżkę poborów.

Obecnie Prezydjum Kongresu **ukończyło wprawdzie swoje funkcje** — istnieje jednak kontakt między oboma centralami, celem dalszego czuwania nad żywotnemi sprawami urzędniczemi **z wykluczeniem wszelkiej polityki.**

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos, p. Turecki z Tarnopola, Dr. Krajewski i Stekel z Krakowa, Kwiatkowski ze Lwowa, Leszczyński z Poznania, Szkolnicki Wilusz i Ostaszewski z Warszawy.

Dyskusja obracała się około zagadnienia wydobycia reszty zaległego komornego — co przekazano Prezydjum.

Następnie dokonano uzupełniającego wyboru Prezydjum z powodu ustąpienia p. Okęckiego, któremu wyrażono podziękowanie za dotychczasową pracę, przerwaną złym stanem zdrowia dotychczasowego prezesa.

Na wniosek Dr. Krajewskiego wybrano przez aklamację inż. Łopuszańskiego prezesem, zaś skarbowca Ostaszewskiego drugim wiceprezesem.

Po długiej dyskusji o charakterze organizacyjnym i ustaleniu terminu Zjazdu Walnego Zebrania na dzień 1 czerwca — obrady zakończono.

Pięć lat — na posterunku!

Pięć lat temu wstecz wyszedł pierwszy numer „Jedności", głosząc w artykule wstępnym, że jednym z pierwszych obowiązków jego będzie praca nad budową silnego państwa, opartego na praworządności i sprawiedliwości, oraz obrona upośledzonej i zepchniętej na dno nędzy inteligencji polskiej, rekrutującej się przeważnie ze sfer urzędniczych.

Na tym posterunku wytrwaliśmy wiernie przez lat pięć.

Jak dobry żołnierz z karabinem w ręku czuwa na froncie bojowym, by każdej chwili być gotowym do obrony, tak pismo nasze przez pięć lat szło w pierwszych szeregach bojowych, walcząc o lepsze jutro, o zagwarantowanie nam i rodzinom naszym praw do życia, o podniesienie sponiewieranej godności naszej, o naprawienie krzywd emerytów, wdów i sierót.

Nie będziemy wyliczali wszystkich kroków naszych, podjętych wraz z organizacjami urzędniczemi w obronie praw, gdyż aż nadto dobrze są one znane Czytelnikom naszym. Nie zaniedbaliśmy niczego, nie opuściliśmy żadnej sprawy, związanej z naszem życiem, i powiedzieć możemy z dumą, że zawsze dawaliśmy inicjatywę do wszelkich poczynań, a z wszelkich, w ciągu tych pięciu lat, wywalczonych korzyści, niema ani jednej, której byśmy nie poruszyli i o której zrealizowanie nie walczylibyśmy.

Dość wspomnieć, że wywalczenie podwyżki o 10%, a następnie o 15%, jakoteż wywalczenie pełnego komornego, oraz równomierne stosowanie podwyżek do emerytów i wdów, **to w wielkim** stopniu nasza zasługa, bośmy ciągle o tem pisali, przypominali.

Zapewne, że wyniki naszej pracy szybko idą w niepamięć, bo to cośmy z największym wysiłkiem zdobyli wczoraj, już dziś stało się niewystarczającem, bo potrzeby rosną i nadmiarem ciężaru przygniatają drobne zdobycze i pogrążają je w cień zapomnienia.

A jednak o tem, że to cośmy zdobyli, nie odbyło się bez naszej pracy i wysiłku, zapominać nikt nie powinien. Owszem powinniśmy o tem pamiętać, że prasa nasza oddała ogółowi urzędniczemu duże zasługi, które będą rosły w miarę rozwoju naszej sfery wpływu, przez rozrost naszego czytelnictwa.

Dotychczas spotykaliśmy się z wyrazami uznania, poparciem, zdobyliśmy z górą 500 miejscowości, co jest wcale pięknym dorobkiem, ale właśnie w chwili obecnej, kiedy ukończyliśmy pierwsze pięciolecie, zwracamy się do naszych Przyjaciół i Czytelników, by dając dowód swojej dla nas życzliwości w zrozumieniu dobra sprawy rozwinęli propagandę „Jedności". Gorliwym Przyjaciołom, którzy zjednają nam czytelników w formie nowych prenumeratorów, prześlemy nagrody w formie pamiątek. Miesiąc maj, przeznaczamy na **miesiąc propagandy „Jedności".**

W następnym numerze podamy spis nagród, które będą mogli Czytelnicy nasi i wypróbowani Przyjaciele otrzymać za propagandę **„Jedności".** Bliższe szczegóły i warunki znajdą Czytelnicy w następnych numerach.

Wydawnictwo „Jedności".

Stosunki urzędnicze w Czechosłowacji.

Sprawy urzędnicze w sąsiadującem z nami państwie czechosłowackiem zdradzają pewną analogję z naszymi stosunkami. Z chwilą, gdy naród czechosłowacki uzyskał swą niepodległość, młode państwo nabrało odrazu charakteru „urzędniczego“. Nietylko bowiem przyjęto do urzędów wszystkich Czechów i Słowaków, b. urzędników austrjackich, pełniących służbę bądź na terytorjum czechosłowackiem, bądź gdzieindziej w b. monarchji, lecz przyjmowano masowo zdemobilizowanych wojskowych, legjonarzy i świeżo upieczonych kandydatów, pchających się żywiołowo do urzędów, zgodnie z charakterem narodowym Czechów.

Wytworzyło to przerost biurokracji, który okazał się niebezpieczny dla budżetu państwowego i wywołał w skutku reformy, których duszą był minister skarbu dr. Rasin, twórca czesko-słowackiej waluty. Spowodował on w roku 1922 nader dotkliwą, bo aż 25 procentową redukcję poborów urzędniczych, a w dwa lata później wydanie ustawy, która ograniczyła znacznie ilość urzędników, powodując w następstwie liczne redukcje i spensjonowania.

Ostateczna reforma i stabilizacja stosunków nastąpiła w roku 1926 z chwilą wejścia w życie ustawy, normującej warunki przyjmowania i wynagradzania urzędników państwowych. Dzielą się oni na cztery kategorje, stosownie do stopnia wykształcenia. Na wynagrodzenie składa się właściwa płaca, dodatek mieszkaniowy i dodatek rodzinny. Przeciętna płaca kategorji pierwszej (najwyższej) wraz z obydwoma dodatkami wynosi 36.000 koron czeskich rocznie (można przyjąć niespełna 4 korony czeskie na 1 złoty), zaś minimalna płaca urzędnika najniższej kategorji z rodziną około 14.000 koron rocznie.

Jeśli się weźmie na uwagę stosunki cen, panujące w państwie czechosłowackiem, a ponadto przysłowiową gospodarność i drobiazgową oszczędność tego narodu, można powiedzieć, że sytuacja urzędnicza w tem państwie jest znacznie lepsza, niż u nas.

Ogół urzędniczy wysunął jednak w ostatnich czasach postulat przyznania dodatku drożyźnianego, które to żądanie zostanie prawdopodobnie załatwione przez przyznanie nadzwyczajnego zasiłku, czyli t. zw. trzynastej pensji. Pozatem, wobec zamiaru zniesienia ochrony lokatorów, rozpatrywany jest projekt odpowiedniego podwyższenia dodatku mieszkaniowego.

a.

Projekt skrócenia liczby godzin urzędowych.

W jednym z pism stołecznych („Kurjer Warszawski“) pojawił się artykuł, wysuwający oryginalną propozycję w związku z dyskutowaną wciąż kwestją polepszenia bytu urzędników. W dyskusji tej mianowicie podnosi się z jednej strony konieczność usprawnienia urzędowania, z drugiej polepszenia płac tak, by pozwalały zaspokoić minimum egzystencji. Słyszymy więc niejednokrotnie apele z wysokiego miejsca do urzędników, aby usilnie i pilnie pracowali, słyszymy wnioski różnych stronnictw sejmowych o przeznaczenie miljonów na polepszenie płac urzędniczych — z drugiej zaś strony dowiadujemy się, że wydatków powyższych budżet państwa rzekomo nie zniesie, że trzebaby nałożyć specjalne podatki, a społeczeństwo jest już podatkami przeciążone.

Z trudności tych i sprzeczności musi się — zdaniem autora inż. Szemplińskiego — znaleźć jakieś wyjście. Idzie więc, jak zaznacza, „o umożliwienie urzędnikom zarobienia dodatkowo do swoich uposażeń drogą uczciwą i legalną niezbędnych środków do życia. Trzeba dać im na to czas, a czas ten można zyskać jedynie **przez skrócenie trwania urzędowego, np. o 1 godzinę** i przesunąć początek urzędowania na godzinę 8 zrana tak, że o godzinie 2 popołudniu godziny biurowe byłyby ukończone, czyli **urzędowanie trwałoby 6 godzin zamiast, jak obecnie 7 godzin.** W ten sposób urzędnik popołudniu miałby kilka godzin do rozporządzenia dla jakiego pobocznego zajęcia, któreby mu umożliwiało egzystencję“.

Propozycję tę uzasadnia autor przekonaniem, że sprawność urzędowania nie ucierpiałaby nic na takiej reformie. Siedm godzin z rzędu pracy umysłowej jest wogóle za wiele, aby rezultaty mogły być dodatnie, aby czas ten nie ograniczał się tylko do „dosiedzenia“ w biurze do oznaczonego terminu. Sporadyczne przypadki przedłużenia godzin urzędowania mogłyby być zarządzane, ale za osobnem wynagrodzeniem i w razie nieodzownej potrzeby.

Urzędnik, któryby miał możność zapracowania poza godzinami swego urzędowania, którego nie dręczyłyby myśli, skąd wziąć na zaspokojenie niezbędnych potrzeb swej rodziny, o ileżby chętniej i intensywniej pracował w biurze, a więc i wydajność jego pracy urzędowej podniosłaby się znakomicie. Przez zajęcie popołudniowe, trwające 2 do 3 godzin, nie odbierałby pracy innym pracującym, bo przecież mógłby wykonywać tylko czynności pomocnicze, krótkotrwałe, poboczne.

Uważamy za rzecz wielce niekorzystną, że aż do tego rodzaju pomysłów trzeba się uciekać, by ulżyć egzystencji rzesz urzędniczych. Nie podobna bowiem przypuszczać, by konieczne na poprawę uposażenia fundusze nie mogły się pomieścić w 3-miljardowym budżecie. Urzędnik po pracy winien mieć konieczny odpoczynek, a nie uciekać się do dodatkowych zajęć, któreby pochłaniały mu resztki wolnego czasu i rujnowały do reszty zdrowie. Skrócenie czasu urzędowania ma jednak za sobą z innych względów tyle uzasadnionych motywów, że w każdym razie zasługuje na podjęcie go, jako obecnie jednego z postulatów zawodowych.

Odezwa

do wszystkich P. T. Związków i Urzędów na terenie Województwa Krakowskiego.

Powołując się na odezwę wysłaną do P. T. Związków i Urzędów przed 1 marca b. r. donosimy, że tylko część nadesłała pogłówne za I-sze półrocze b. r.

Zwracamy się z usilną prośbą do P. T. Związków i Urzędów, które dotychczas zalegają z pogłównem, by zechcieli w kwietniu wyrównać te zaległości.

Związek Zrzeszeń
Pracow. Publ. Wojew. Krak.

Ulgi dla urzędników w Krynicy.

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pragnąc ułatwić urzędnikom państwowym możność przeprowadzenia w Krynicy kuracji, wydał zarządzenie, uprawniające wszystkich urzędników i ich rodziny do korzystania z 50-procentowych ulg, zarówno mieszkaniowych, jak i kąpielowych w domu zdrojowym. Ulgi te będą dawane w okresie: od 1-go listopada do 15 grudnia i od 1-go marca do 1-go czerwca. Ulgi te tracą moc w kwietniu, kiedy zakład jest nieczynny.

Zarząd restauracji w domu zdrojowym zgodził się ze swej strony na udzielenie zniżki w kosztach stołowania, w wysokości 25 procent.

W ten sposób jedna osoba może spędzić miesiąc w Krynicy, dysponując sumą — 300 zł.

Z najnowszych wydawnictw.

Ludwik Saling: **„Zanik zębów, jego przyczyny i sposoby zwalczania go“, Lwów 1930.** Pod tym tytułem ukazała się w księgarniach broszurka, w której autor popularnie i zwięźle ujmuje bardzo ważne w życiu człowieka, a jednak dotychczas przez szeroki ogół zupełnie zaniedbane zagadnienie, wykazując przekonywująco przyczyny psucia się zębów i udzielając szeregu nader cennych rad i wskazówek w celu zapobiegania utracie uzębienia. Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież u autora: Lwów, ul. Świętokrzyska 17. Cena 1 zł., przy odbiorze przynajmniej 10 egzempl. odpowiedni rabat.

Zmiany w ustroju sądów powszechnych.

Ważniejsze zmiany nastąpiły w przepisach o zgromadzeniach ogólnych i o kolegjach administracyjnych. Udział sędziów w zgromadzeniach ogólnych jest obecnie obowiązkowy, a zgromadzenia ogólne winne być tak zwołane aby umożliwić sędziom udział w posiedzeniach, a do powzięcia uchwał także w sądach apelacyjnych i okręgowych potrzebna jest obecność tylko połowy członków, a nie jak dotąd dwóch trzecich części. Uchwały tak ogólnego zgromadzenia, jak i kolegium zapadają większością głosów, prócz wypadków przeniesienia sędziego na inne stanowisko lub na inne miejsce służbowe, dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska służbowego, lub przeniesienia sędziego w stan spoczynku w interesie wymiaru sprawiedliwości. W pierwszym wypadku wymagana jest większość trzech piątych, w drugim dwóch trzecich głosów obecnych. Nadto do przeniesienia sędziego na inne stanowisko służbowe lub też w stan spoczynku, potrzebny jest wniosek prezesa sądu właściwego, a w stosunku do prezesa wniosek prezesa sądu wyższego, tudzież przesłuchanie sędziego i jego obrońców, jeżeli na wezwanie się stawią. Te ostatnie sprawy nie przechodzą automatycznie pod rozpoznanie Kolegjum administracyjnego tak jak inne w tych wypadkach, jeżeli ogólne zgromadzenie sądu apelacyjnego lub okr. nie zbierze się w przepisanej liczbie członków lub nie powzięmie uchwały w terminie zakreślonym przepisami, co jednak nie wyklucza przekazania tych spraw Kolegjum przez zgromadzenie ogólne.

Nadto zakres uprawnień ogólnego zgromadzenia został rozszerzony, gdyż delegowanie sędziego wbrew jego woli (na czas nie dłuższy, niż trzy miesiące w ciągu trzech lat), wymaga obecnie zgody ogólnego zgromadzenia. Natomiast wobec uchylenia udziału sędziów grodzkich w składach odwoławczych sądów okręgowych odpadła potrzeba wyznaczania sędziów grodzkich do tych czynności w rocznych podziałach czynności.

Wreszcie zgromadzenie ogólne sądu apelacyjnego wybiera dziewięciu (dotąd sześciu) sędziów, w tem trzech (dotąd dwóch) zastępców przewodniczącego do sądu dyscyplinarnego, zaś zgromadzenie ogólne Sądu Najwyższego wybiera dziewięciu (dotąd sześciu) członków i w tem trzech (dotąd dwóch) zastępców przewodniczącego do sądu dyscyplinarnego wyższego.

W trybie nominacji sędziów zaszły ważne zmiany. I tak: Sędziów powiatowych mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Sprawiedliwości, a więc tak samo, jak sędziów okręgowych.

Sporządzanie listy rocznej kandydatów na stanowiska sędziów Sądu Najwyższego w zupełności odpadło. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego przesyłając Ministrowi Sprawiedliwości uchwały ogólnego Zgromadzenia Sądu Najwyższego z propozycją trzech kandydatów na każde wolne stanowisko sędziego Sądu Najw., przedstawia jednocześnie wszystkich kandydatów, którzy zgłosili się wskutek obwieszczenia o wakansie stanowiska lub zostali przedstawieni przez członków zgromadzenia ogólnego. W celu przyspieszenia nominacji, prezes Sądu okręgowego zwołuje ogólne zgromadzenie na dzień nie późniejszy, niż siedm dni po upływie terminu do zgłaszania się kandydatów, a zgromadzenie ogólne powzięmie uchwałę w ciągu trzech dni od dnia, na który posiedzenie wyznaczono, z propozycją trzech kandydatów na dane stanowisko sędziego okręgowego, zaś prezes sądu apelacyjnego otrzymawszy tą propozycję zwoła najdalej w dniach siedmiu zgromadzenie ogólne sądu apelacyjnego (dotąd Kolegjum), które w trzech dniach po dniu, na który posiedzenie wyznaczono, wyda opinję o kandydatach. Zgromadzenie to może wskazać innych jeszcze kandydatów na każde wolne stanowisko, lecz nie więcej niż trzech, a to z pośród kandydatów przedstawionych zgromadzeniu ogólnemu Sądu okręgowego. Przepisy te, stosuje się analogicznie do obsadzania stanowisk sędziów apelacyjnych, przyczem czynności Sądu okręgowego (i jego prezesa) spełnia Sąd apelacyjny (i jego prezes), a czynności Sądu apelacyjnego (i jego prezesa) Sąd Najwyższy (i pierwszy prezes Sądu Najwyższego).

Minister Sprawiedliwości przedstawia do nominacji na każde stanowisko w sądach kolegjalnych jednego z kandydatów, wskazanych przez sądy. Może on jednak przedstawić na stanowiska sądów okręgowych i apelacyjnych także innych kandydatów, posiadających przepisane warunki, z pośród osób przedstawionych zgromadzeniu ogólnemu sądu, w którym to stanowisko jest wolne. Ogólna liczba dokonanych w ten sposób w ciągu roku mianowań, nie może jednak przewyższać jednej dziesiątej części przeciętnej liczby mianowań z ostatniego trzechlecia, obliczonej osobno dla sądów okręgowych i sądów apelacyjnych.

Taka sama stosowną ilość kandydatów może Minister Sprawiedliwości przedstawiać do mianowania na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego z pośród osób nie wskazanych przez Sąd Najwyższy, a posiadających przepisane warunki.

Kandydatów na prezesów Sądu Najwyższego w liczbie trzech na każde stanowisko, przedstawia Ministrowi Sprawiedliwości ogólne zgromadzenie Sądu Najwyższego, przedstawiając jednocześnie podania wszystkich zgłaszających się kandydatów ale przedstawienie to ma tylko znaczenie opinjodawcze.

Wreszcie okres, w ciągu którego można ze względów organizacyjnych przenosić sędziów bez ich zgody do innego równorzędnego sądu lub w stan spoczynku, został skrócony, a to na sędziów okręgowych do jednego roku, a dla sędziów grodzkich do półtora roku, licząc od 1 stycznia 1929 roku.

Inne zmiany dotyczą już tylko przepisów pragmatycznych, jak warunków uzyskania stanowiska, zmiany stanowiska sędziów, tudzież praw i obowiązków sędziego. **Wz.**

Zbilansowanie naszych zdobyczy socjalnych.

Zdawałoby się, że w państwie o republikańsko-demokratycznym ustroju ustosunkowanie się państwa jako pracodawcy do swych pracowników powinno przybrać treść i formę znacznie bardziej humanitarne, przychylne i życzliwe dla pracowników, niż to miało miejsce w ustrojach reakcyjno monarchistycznych. Tak jednak nie jest. Do tego osądu zmusza nas codzienna rzeczywistość, która nad, aż zbyt wyraźnie daje odczuwać, że wzrósł bardzo znacznie zakres naszych obowiązków i odpowiedzialności, zaś znacznie równocześnie zmalało nasze materjalne wynagrodzenie i moralna strona naszego stosunku do państwa jako pracodawcy, wyrażająca się uznaniem za zasługi i pracę.

Kwestja określenia obowiązków, ujęta wymiarami cyfrowymi, przedstawia się dziś dla urzędników, mimo tak znacznego postępu ogólnego uspołecznienia wiele gorzej, niż dawniej. Wszak przed wojną godziny pracy w urzędach państwowych obejmowały normalnie czas od 9-tej do 2-giej, wyjątkowo tylko dłużej, podczas gdy dziś wszędzie normalny czas urzędowania wynosi 7 godzin jednorazowo, często i ponad tę normę. Robotnicy zdobyli więc po wojnie czas pracy zredukowany do 8 godzin (licząc w to dłuższą przerwę na posiłek), podczas gdy urzędnikom dodano owe godziny, bez uwzględnienia jakiejkolwiek przerwy i bez przyznania prawa wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Nie ulega też wątpliwości, że zwiększył się również wymiar obowiązków urzędniczych pod względem jakości pracy. Cyfrowym wykresem tego nadmiaru niech będzie owe, już przysłowiowe w Polsce 16.000 rozporządzeń i 50.000 okólników! Jestto ogrom, który musi się pomieścić w głowie dzisiejszego urzędnika, ogrom ponad przeciętne, ludzkie siły, choćby przypadał na każdego tylko „pro rata parte“. Praca urzędnicza przed wojną była bardzo ułatwioną dzięki małej zmienności ustawodawstwa i wytworzonej z biegiem lat rutynie, zwanej popularnie „szimlem“. Dziś stosunki się zmieniły nie do poznania. Dzisiejszy urzędnik musi wytężać się podwójnie i potrójnie w swej pracy, by orjentować się w labiryncie ustawodawczym i w inflacyjnym oceanie okólników, pouczeń, wyjaśnień i t. p. Praca ta jest bez porównania więcej skomplikowana i przeważnie nie da się ująć w szablon. Wymaga też często samoistnej decyzji.

Stąd też wyrasta większy stopień odpowiedzialności za pracę, zarówno odpowiedzialności służbowej, jak i wobec społeczeństwa.

Kwestja zaś odpowiedzialności służbowej jest wciąż w naszych stosunkach w stanie płynnym, nieskonsolidowanym. Mimo zniesienia bowiem tej, legalizowanej potworności bezprawia, jaką był art. 116, urzędnik nawet ustabilizowany, czuje się wciąż mało pewnym na swem stanowisku, z którego go może zdmuchnąć lada wietrzyk. Panuje u nas przytem, zwłaszcza w „górnych“ sferach biurokracji brak należytego poczucia miary w tem, za co można podwładnego urzędnika pociągać do odpowiedzialności. Pochodzi to stąd, że nasza „góra“ (t. j. panowie o „domowem wykształceniu“), posiada o wiele mniej inteligencji i kultury prawniczej i doświadczenia w urzędowaniu, niż personal w naszych urzędach lokalnych, składający się bądź z dawnych, przedwojennych urzędników, bądź wyszkolony pod ich kierunkiem. Panowie z władz centralnych mają pasję wydawania najrozmaitszych, pomysłowych zarządzeń, często niewykonalnych, czyniąc jednocześnie kierowników lub urzędników władz podległych „osobiście odpowiedzialnymi“ za ich wykonanie. Gdyby kiedy przyszło do zrealizowania tego ogromu odpowiedzialności, zawartego w reskryptach, kończących się stereotypową formułą: „za ścisłe wykonanie czynię pana kierownika urzędu osobiście odpowiedzialnym“, to dany urzędnik nietylko przez swe własne życie, ale i przez życie swych dziesięciu pokoleń, nie miałby dość czasu na odpokutowanie win, wynikłych z owego nadmiaru odpowiedzialności.

Gdy zaś zbilansujemy to, co dzisiejszy urzędnik „winien“, a to co „ma“, ujrzymy, że między temi dwoma stronami istnieje tak znaczna nierównowaga, że wygląda to zupełnie paradoksalnie.

Spadły więc przedewszystkiem nasze wynagrodzenia znacznie poniżej przedwojennej miary i przeważnie poniżej życiowego „minimum egzystencji“. Wskutek tego nastąpiło nietylko pogorszenie materjalnego bytu, ale i zdeklasowanie świata urzędniczego. Bieda nasza, a wraz z nią i pogarda ludzka w formie politowania, stała się w Polsce przysłowiową. Niema prawie jednego numeru takiego pisma bez dowcipu na temat nędzy urzędniczej.

Lecz prócz głodowych wynagrodzeń, prócz owego bezprzykładnego sknerstwa w wymierzaniu zwrotu kosztów podróży służbowych i t. p., odbijającego się na naszem zdrowiu i naszej „radości życia“, otacza nas — dzięki zbyt gorliwemu obcinaniu budżetu wydatków rzeczowych przez referentów sejmowych — atmosfera nędzy codziennej egzystencji w naszej biurowej pracy. Siedzimy po całych dniach w brudnych, nieraz wilgotnych i zimnych norach, zwanych „biurami“, skąpi się na nas choćby jakie takie urządzenie tych biur, nawet papier, bibułę, ołówki, wydziela się ze sknerstwem, godnem innej dziedziny.

A jak wygląda owa moralna strona naszego stosunku do państwa jako pracodawcy? Połowa urzędników, przedwcześnie pensjonowana, dostaje, mówiąc słowami prawdy, za wierną służbę kopniaka. Ci, którzy wysłużą swe lata, odchodzą tylko w rzadkich jakichś wypadkach ze słowem uznania, nie mówiąc już o widomych odznaczeniach. Stosunek państwa jako władzy przełożonej do nas jest — niewiadomo dlaczego — oschły, pozbawiony wszelkiego ciepła. A przecież zmiana tego tonu, wnosząc w stosunek władzy do swych podwładnych więcej oznak przyjaznej życzliwości, ująłby sfery urzędnicze mocą biegu zwykłych, ludzkich uczuć! Tego się u nas jednak nie rozumie i nie pragnie, choć to . . . nic nie kosztuje.

Naogół, biorąc w sumie, gdy porównamy naszą obecną sytuację społeczną z olbrzymim po-

stępem, jaki w ostatnim dziesiątku lat dokonał się na polu zawodowych zdobyczy klas robotniczych i pracowników umysłowych niepaństwowych, ogarnia nas przerażenie. Tamci zdobyli: ustawowy czas pracy, jej ochronę i higjenę, sądy obywatelskie dla sporów z pracodawcami, kolosalną rozbudowę ubezpieczeń, a my? Poza połowicznem zniesieniem art. 116 — poprostu nic.

Świadomość tego stanu nie powinna — mimo wszystko — być dla nas źródłem zmartwień, bo jest ona jednocześnie świadomością naszych wielkich, materjalnych i moralnych ofiar dla odrodzonej Ojczyzny. Nie ujmuje to chyba jednak naszych praw zarówno do lepszego, w znaczeniu materjalnem, życia, jak i do większego, niż się tem dotychczas cieszyliśmy, uznania ze strony państwa i społeczeństwa. **a.**

Znamienna polityka Min. Skarbu

względem emerytów byłych państw zaborczych.

W ostatnich czasach pojawiły się w prasie codziennej komunikaty Min. Skarbu w sprawie przyznania emerytom b. państw. zaborczych 100% emerytur.

Jeden z dzienników warszawskich ogłasza ten komunikat pod tytułem:

„Promień nadziei dla najbardziej upośledzonych w okólniku o zaopatrzeniu emerytów byłych państw zaborczych.

Do kategorji najbardziej upośledzonych obywateli należą emeryci b. państw zaborczych, których emerytury nie dosięgają poziomu najskromniejszego choćby minimum egzystencji.

Dzieje się to jednak częstokroć **z winy samych emerytów**, gdyż ustawa emerytalna przewiduje wyraźnie możność podwyższenia ich uposażenia do 100 proc. emerytury, o ile emeryci za czasu swej służby zasłużyli się narodowi polskiemu.

Spiesząc z pomocną ręką emerytom, ministerstwo skarbu wydało okólnik, przypominający o wspomnianem dobrodziejstwie ustawy i zapowiadający stosowanie jej przepisów wobec wszystkich emerytów, którzy udowodnią, że byli zawsze dobrymi Polakami i należeli do organizacyj niepodległościowych lub społecznych".

A więc z winy samych emerytów!

Konstatujemy, że po ogłoszeniu ustawy emerytalnej z roku 1921, wpłynęło do Rządu tysiące podań o przyznanie 100% renty, z których uwzględniono pięćdziesiąt kilka i to tylko emerytów wysokich rang, resztę podań odrzucono.

Konstatujemy dalej, że dnia 12 grudnia 1926 roku oświadczył referent emerytalny w Ministerstwie Skarbu p. Witold Czechowicz delegacji Związku Zrzeszeń Wojewódzkich, że urzędy polania takie popierają klauzulą, że petent należał do Sokoła lub innej organizacji narodowej, czem wcale nie zasłużyli się narodowi polskiemu, wskutek czego podania ich nie uwzględniono.

Dzisiaj po przeszło 3 latach należenie do tych organizacyj, staje się nagle zasługą!

Dlaczego?

Dnia 20-go października 1929 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku emerytów państwowych w Krakowie i na tem zgromadzeniu oświadczył jeden z mówców, że w ostatnim tygodniu brał udział w delegacji u obecnego referenta emerytalnego w Ministerstwie Skarbu p. Lindera, który oświadczył, **że prędzej w trumnie legnie, nim dopuści do zrównania emerytów byłych państw zaborczych z polskimi!**

Tak wygląda pomocna „ręka" Min. Skarbu.

W numerze 5 „Jedności" ogłosiliśmy komunikat o uchwaleniu w drugiem czytaniu w Komisji budżetowej projektu pp. Korneckiego i Regera o zrównanie emerytów b. państw zaborczych z polskimi, a obecnie dzienniki komunikują pod datą 19. marca z Warszawy, że projekt ten został uchwalony w trzeciem czytaniu, przyczem uchwalono rezolucję p. Ciołkosza, wzywającą Rząd do przyznania tym emerytom ulg w pomocy lekarskiej i zniżek kolejowych.

Chodzi tylko o datę wejścia w życie tego projektu.

Podczas gdy projekt przewiduje 1 kwietnia 1930 roku, Min. Skarbu obstaje przy 1 kwietnia 1931 roku.

Co takie przewleczenie o cały rok oznacza dla starców ponad siedmdziesiąt kilka lat liczących, łatwo sobie wyobrazić, jeżeli przytoczymy jako przykład, że z przeszło 5000 emerytowanych wojskowych b. zaboru austrjackiego, dzisiaj pozostało przy życiu ledwo 700!

Śmiertelność w tym jednym roku wyniesie około 20 procent, więc komu właściwie przyzna się to zrównoważenie!?

Czy cała ta polityka z tymi emerytami nie jest farsą, a właściwie tragikomedją?

Przed 3 laty wymagało to zrównanie sześć miljonów, dzisiaj zaledwo 3 miljony i o takie głupstwo toczy się walka między Sejmem a Min. Skarbu, warta lepszej sprawy?

Mamy nadzieję, że Sejm się utrzyma i że projekt pp. Korneckiego i Regera, który musi przyjść pod obrady Sejmu, przejdzie w niezmienionej treści, a wskutek tego Min. Skarbu zaoszczędzi sobie żmudnej pracy wyławiania patrjotów wśród resztki rozbitków, pozostałych po 11-letniej głodówce. **Sl.**

Sprawa mieszkaniowa

w związku z przemysłem budowlanym.

W dniach 9, 10 i 11 marca b. r. obradował w Warszawie III-ci Zjazd przemysłowców budowlanych z całej Polski, na który oprócz przedstawicieli przemysłu budowlanego, przybyli również przedstawiciele wszystkich instytucji, interesujących się przemysłem budowlanym lub zagadnieniami mieszkaniowemi. Na Zjazd przybyli także goście zagraniczni z Francji i Italji, zaś z Londynu, Brukseli i Zurychu nadeszły depesze powitalne. Otwarcie Zjazdu zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej, w świcie którego znajdowało się kilku ministrów i wysokich dygnitarzy z kół urzędniczych wraz z prezydentem miasta Warszawy. M. in. minister robót publicznych, p. prof. Matakiewicz, wygłosił dłuższe przemówienie powitalne, wskazując jednocześnie na obecny kryzys, w którym uruchomienie przemysłu budowlanego stanowi ważny problemat.

W czasie obrad wszystkich dni Zjazdu wybitni fachowcy wygłosili sporą ilość referatów, zgłaszając dotyczące wnioski. Po przeprowadzeniu dyskusji, powzięto w trzecim dniu obrad jednomyślnie szereg uchwał, zawierających wszechstronne oświetlenie sprawy budownictwa mieszkaniowego i niedomagań przemysłu budowlanego.

Dla czytelników „Jedności" będzie prawdopodobnie najważniejszą uchwała co do warunków rozwiązania sprawy mieszkaniowej; uchwała ta w głównych zarysach opiewa, jak następuje:

„Zjazd stwierdza, że sprawa mieszkaniowa może być rozwiązaną tylko łącznym wysiłkiem rządu i społeczeństwa, zaś zasadą musi być powrót do prawa i wolnego obrotu własności nieruchomą. W obecnej sytuacji jest jednak zniesienie ustawy o ochronie lokatorów niemożliwe, w późniejszym zaś czasie zniesienie wspomnianej ustawy będzie musiało odbywać się stopniowo. Uruchomienie funduszów państwowych i samorządowych musi być podstawą do uruchomienia przemysłu budowlanego, zaś zasada musi być stopniowe zrównanie komornego w domach starych z nowemi przez planowe podwyższanie komornego do poziomu wartości przedwojennej w złocie, z przeznaczeniem pewnej części tych nadwyżek na budownictwo mieszkaniowe".

„Plan budowy mieszkań należy ustalić conajmniej na trzy lata zgóry, przyczem należy się stosować do kapitałów rozporządzalnych. Budować należy dwa typy tanich mieszkań: a) w ośrodkach robotniczych i pod miastem jaknajtańsze małe domki robotnicze na własność z mieszkaniami niemniejszymi, jak 2 izby mieszkalne wraz z zastosowaniem niezbędnych tylko inwestycyj; b) w miastach i jego centrum należy budować bloki wielomieszkaniowe dla inteligencji z mieszkaniami od 3 do 5 izb. Budować należy na placach, posiadających już możliwie niezbędne inwestycje, wydzielanych z terenów państwowych lub samorządowych, przy uproszczonym systemie wywłaszczania placów prywatnych".

„Podstawą dla kredytów budowlanych winna być hipoteka podzielona na dwie części. Pierwsza część obejmuje kredyty, wymagające wyższego oprocentowania, do 13 procent rocznie dla lokaty funduszów publicznych i prywatnych, zaś na drugą część winny być dawane pożyczki tańsze z dotacyj państwowych i samorządowych oraz z wpływów podatków od placów niezabudowanych, z oprocentowaniem takich pożyczek do 3 i pół procent rocznie. Kapitał własny budującego winien wynosić conajmniej 10%, zaś wypłacanie kredytów powinno się odbywać z postępem budowy".

„Dla potrzeb przemysłu budowlanego Zjazd w głównych zarysach uchwalił następujące zasady: 1) Do wykonania budownictwa powołanym jest wyłącznie przemysł budowlany. 2) Utworzenie w ministerstwie przemysłu i handlu osobnego referatu dla przemysłu budowlanego. 3) Uznanie przemysłu budowlanego za przemysł sezonowy. 4) Czas pracy ma wynosić dziennie: od 15 listopada do 31 stycznia siedm godzin, od 1 lutego do 15 marca ośm godzin, od 16 marca do 14-go listopada 10 i pół godzin. 5) Zreformowanie ustawodawstwa socjalnego. 6) Ustalenie cen surowców budowlanych przez odpowiednią politykę celną, taryfową i podatkową. 7) Ustalenie planu budownictwa na rok następny w roku poprzednim".

Realizacją tak powyższej, jak i wszystkich innych uchwał na terenie izb przemysłowo-handlowych ma się zająć Komitet wykonawczy Zjazdu. **STANISŁAW SPRINGWALD**
gen. dyw. w st. spocz.

Z Walnego Zebrania Sądowców w Krakowie.

W dniu 16. lutego 1930 r. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Urzędników Sądowych Apelacji krakowskiej w Krakowie w sali rozpraw Nr. 37, I. p. Sądu Okręgowego w Krakowie przy ul. Grodzkiej 52.

Na Zgromadzenie to, prócz wielkiej ilości członków miejscowych z Krakowa, przybyli nadto członkowie z prowincji w pokaźnej liczbie, a oprócz członków zaszczycili Zebranie zaproszeni w charakterze gości, reprezentanci Władz Sądowych i Prokuratorskich, a mianowicie: P. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie Dr Adam Strawiński, p. wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie Dr J. Krzyżanowski, p. prezes Sądu Okręgowego w Krakowie Dr Jan Czerny, p. wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie Walenty Gołąb, p. wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie Adam Brzostyński.

O godzinie 11-tej kol. prezes Jan Czajka otworzył Zgromadzenie, witając w serdecznych słowach przybyłych, dziękując za przybycie w szczególności pp. Przedstawicielom Władz Sądowych i Prokuratorskich oraz szczególne podziękowanie kol. Czajka złożył Panu Prezesowi Sądu Apelacyjnego Drowi Strawińskiemu za jego życzliwe stanowisko względem postulatów urzędników sądowych.

Następnie sekretarz Związku kol. Sutyla odczytał protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 10. marca 1929 r., który zebrani przyjęli do wiadomości.

Kol. prezes Czajka, przystępując do złożenia sprawozdania, poświęcił wspomnienia zmarłym członkom, co uczcili obecni przez powstanie z miejsc.

W sprawozdaniu z działalności Związku omówił dotychczasowe zabiegi Związku około poprawy bytu urzędników sądowych, stwierdzając, że Związek rozwija się pomyślnie, czego dowodem jest, iż w dniu 1. stycznia 1929 r. liczył 645 członków, zaś w dniu 31. grudnia 1929 r. 675 członków.

Sprawozdanie to przyjęło Zgromadzenie do wiadomości, jak również sprawozdanie kasowe, a na wniosek Komisji rewizyjnej burzą oklasków udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

W dalszym ciągu zreferowano sprawę funduszu posagowego, która upadła wobec małego zainteresowania się nią przez członków, jak również sprawę utworzenia przy Związku odrębnego funduszu zapomogowego, które Walne Zgromadzenie w zasadzie przyjęło, jednak poleciło odnośny regulamin przesłać wszystkim członkom do wiadomości i oświadczenia co do przystąpienia do tego funduszu, poczem sprawa ta zostanie załatwioną definitywnie przez mające się zwołać w tym celu Nadzwyczajne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie uchwaliło przyjąć w poczet honorowych członków b. długoletniego prezesa Związku kol. **Jana Górkę** w uznaniu położonych przez niego zasług dla rozwoju Związku.

Uchwalono szereg spraw aktualnych, które polecono przyszłemu Zarządowi wykonać oraz dokonano następujących wyborów:

Członkami Wydziału wybrani zostali:

Maurycy Rosenblüth, naczelny sekretarz Sądu Apel. w Krakowie.
Jan Nitankowski, księgowy VII st. sł. Sądu Apel. w Krakowie.
Julian Sutyła, sekretarz Sądu Apel. w Krakowie.
Władysław Mikosz, rejestrator Sądu Ap. w Krakowie.
Gustaw Kornaś, st. sekretarz Sądu Ap. w Krakowie.
Ferdynand Wadowski, st. sekr. Sądu Ap. w Krakowie
Jan Czajka, naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Krakowie.
Stanisław Korzeniowski, adjunkt kancl. Sądu pow. w Krakowie.
Stanisław Salabura, st. sekretarz Sądu powiatowego
Seweryn Łojczyk, adjunkt kancelaryjny Sądu pow.
Franciszek Kudelski, naczelny sekretarz Sądu Okr.
Feliks Borończyk, sekretarz Sądu Okr. w Krakowie.
Antoni Królik, st. sekr. Sądu pow. w Krakowie.
Jan Brzeziński, adjunkt kanc. Sądu pow. w Krakowie
Władysława Godfrydówna, adjunkt kanc. Sądu pow. w Krakowie.
Piotr Pyzik, rejestrator Sądu Pracy w Krakowie.
Walerjan Wojciechowski, st. rejestrator Sądu Pracy w Krakowie.
Maksymiljan Grzybowski, rejestrator Sądu powiatow. w Krakowie.
Adolf Ehrlich, st. sekretarz Sądu powiatow. w Białej.
Henryk Blecharczyk, st. sekretarz Prok. Sądu Okręg. w Jaśle.
Aleksander Głód, st. sekretarz Sądu powiatowego w Nowym Sączu.
Bronisław Mach, st. sekretarz Sądu Okr. w Rzeszowie.
Wojciech Sarama, st. sekr. Sądu pow. w Tarnowie.
Henryk Oster, st. sekr. Sądu Okr. w Wadowicach.

Następnie odbyło się posiedzenie nowo-wybranego Wydziału, który z pośród siebie dokonał następujących wyborów do Prezydjum Związku, a mianowicie:

Maurycy **Rosenblüth**, prezesem Związku.
Ferdynand **Wadowski**, I. wiceprez. Związku.
Antoni **Królik**, II. wiceprezesem Związku.
Juljan **Sutyla**, sekretarzem Związku.
Gustaw **Kornaś**, skarbnikiem Związku.
Franciszek **Kudelski**, członkiem Zarządu.
Władysław **Mikosz**, członkiem Zarządu.

Do Komisji rewizyjnej wybrani przez Walne Zgromadzenie:

Roman Krajewski, st. sekretarz Sądu powiatowego w Krakowie.
Stanisław Zieliński, st. sekretarz Sądu powiatowego w Krakowie.
Stanisława Polaczkówna, sekretarz Sądu okręgowego w Krakowie.
Leon Pietruszka, rejestrator Sądu Apel. w Krakowie.
Stefan Dyna, rejestrator Sądu Apel. w Krakowie.

Członkami Sądu polubownego wybrani zostali:

Mazurski Jan, naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Krakowie.
Wnękowski Leon, nacz. sekr. Sądu Pow. w Krakowie.
Czajka Stanisław, nacz. sekr. Sądu Pow. w Krakowie.
Oskar Doening, st. sekr. Sądu Apel. w Krakowie.
Czesław Paszyński, st. sekr. Sądu Apel. w Krakowie.

Komunikat Tow. „Samopomoc".

Tow. „Samopomoc" Sekwestratorów we Lwowie otrzymało następującą odpowiedź na wniesione memorjały:

W odpowiedzi na memorjały Towarzystwa wystosowane do Ministerstwa Skarbu, a to dnia 19-go sierpnia 1929 r. w sprawie urlopów wypoczynkowych, z 12 września 1929 r. w sprawie nagród pieniężnych, z 22 października 1929 r. w sprawie dodatku wielkomiejskiego i z 22 października 1929 r. w sprawie umundurowania, rozszerzenia etatów, regularnej wypłaty diet i kosztów podróży, oraz w sprawie udzielenia zapomóg, zawiadamia się, wskutek reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 12-go listopada 1929 r. L. D. I. 9458/2/29, iż sprawa umundurowania sekwestratorów podatkowych, sprawa powiększenia etatu osobowego tychże oraz sprawa przyznania osobnego dodatku funkcyjnego dla sekwestratorów, pełniących służbę w wielkich miastach nie mogą być — wobec braku odpowiednich kredytów na to cele w budżecie na rok 1930—31 uwzględnione.

Inne sprawy, przedstawione w powołanych memorjałach Towarzystwa zostaną rozpatrzone i w miarę możności w poszczególnych wypadkach uwzględnione.

Dr. Polak, Prezes Izby Skarbowej.

Wypłata części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 emerytom, wdowom i sierotom kolejowym.

Dopiero dnia 11-go marca b. r. wydało Min. Skarbu okólnik co do wypłaty części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 emerytom, wdowom i sierotom kolejowym, którego treść poniżej podajemy.

Z treści tej wynika, że do części dodatku tego mają emeryci, wdowy i sieroty w takim stosunku procentowym, w jakim przysługuje im prawo do zaopatrzenia w dniu 1 lutego 1930 r., a więc emeryci b. państw zaborczych do 100 procent, a nie 75%, jak pobory ich wynosiły w 1928 roku.

Wdowy i sieroty otrzymują ten dodatek dla samotnych.

Emeryci żonaci, w wymiarze dla żonatych, gdyż ani okólnik, ani Ustawa z 26 lutego 1930 r. nie przewiduje stosowanie nieprawnego § 53 p. 3 do zwrotu tego dodatku.

Publikujemy dlatego ten okólnik, gdyż chcemy uświadomić naszych czytelników, by w razie krzywdzącego zarachowania, mogli się obronić.

Wspomniany okólnik, brzmi, jak następuje:

W związku z okólnikiem Ministerstwa Komunikacji z dnia 20 lutego 1930 r. Nr. P. 2/4178/30 w sprawie wypłaty części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, niektóre Dyrekcje zwróciły się do Ministerstwa Komunikacji o pewne wyjaśnienia co do stosowania w odniesieniu do emerytów, wdów i sierót ustawy z dnia 26-go lutego 1930 r. o wypłacanie części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 funkcjonarjuszom państwowym, sędziom, prokuratorom, osobom wojskowym, oraz emerytom, wdowom i sierotom (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 90).

Uzupełniając powyższy okólnik Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, jak następuje:

Prawo do części dodatku wedle zasad ustalonych w art. 1 wspomnianej ustawy, przysługuje wszystkim emerytom, wdowom i sierotom, w takim stosunku procentowym, w jakim przysługiwało im prawo do zaopatrzenia w dniu 1 lutego 1930 r. na zasadzie rozporządzenia Rady Min. z dnia 4 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 448), przyczem dla ustalenia wysokości powyższego dodatku, miarodajne jest miejsce zamieszkania danej osoby w dniu 1 lutego 1930 r., z tem jednak zastrzeżeniem, że dla osób, których miejsce zamieszkania znajdowało się w tym terminie w Warszawie, miarodajną jest I. klasa miejscowości. Dla osób, które otrzymały zezwolenie na spożywanie zaopatrzenia emerytalnego zagranicą i które zamieszkiwały tam w dniu 1 lutego 1930 r. miarodajne jest ostatnie zamieszkanie w granicach Państwa Polskiego, w razie niemożności ustalenia tego miejsca — najniższa klasa miejscowości.

W wypadku pozostawania danej osoby w 1928 roku całkowicie w czynnej służbie, albo też częściowo w służbie czynnej, a częściowo na emeryturze, osoba ta, względnie pozostała po niej wdowa i sieroty, uprawnione do zaopatrzenia emerytalnego za miesiąc luty 1930 r. mają prawo do dodatku według wymiaru dla emerytów, wdów i sierót.

W wypadkach przerwy w służbie czynnej w okresie od 2 stycznia 1928 r. do 31 grudnia 1928 r., oraz w wypadkach, w których emeryt w tym okresie nie pozostawał w służbie czynnej ani w stanie spoczynku, zmniejsza się kwotę wydatku o stosunkową część analogicznie jak funkcjonarjuszom w służbie czynnej.

Za podstawę wymiaru dodatku dla wdów i sierót przyjmuje się dodatek dla emerytów samotnych.

Dla osób, pobierających zaopatrzenie emerytalne na mocy rozporządzenia Prezyd. Rzplitej z dnia 3 września 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 551) przyznaje się w zamian dodatku mieszkaniowego, jednorazowy zasiłek w wysokości 20% ich miesięcznego zaopatrzenia emerytalnego, jednak bez uwzględnienia kwoty pobieranej z tytułu odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek.

Prawo do części dodatku przysługuje wyżej wymienionym osobom, o ile uprawnione są do otrzymania emerytalnego, pensji wdowiej, względnie sierocej za miesiąc luty 1930 r.

Osobom, które obok dodatku, o którym mowa w niniejszym okólniku mogłyby otrzymać również z innego tytułu prawnego część zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, służy prawo wyboru.

Zajączkowski m. p.
Dyrektor Biura Personalnego.

Sprytny urzędnik.

(Historja współczesna).

Wiadomo, że najaktualniejszym tematem bieżących dni jest coraz gorsza sytuacja finansowa i bezrobocie, co wywołuje ogólne narzekanie na ciężkie czasy i brak gotówki. Skutkiem tego pan N., mimo że był wyjątkowo zamożnym kupcem, też zaczął narzekać i dla solidarności zawiesił wypłaty.

W tym czasie właśnie dyrektor banku „Praca i Oszczędność", któremu pan N. winien był kilka tysięcy złotych, siedział zadumany nad niewykupionym wekslem, zastanawiając się uporczywie nad sposobem wydobycia, choćby większej zaliczki na poczet należności, — gdy do biura wszedł młody człowiek, poszukujący posady inkasenta.

Młodzieniec wywarł na zmartwionym dyrektorze, korzystne wrażenie, a że referencje miał bardzo dobre, więc dyrektor, niewiele się zastanawiając powiedział:

— Owszem mogę pana przyjąć do swej instytucji, ale pod jednym warunkiem, t. j. jeśli wykaże pan rzeczywistą umiejętność inkasowania rachunków w dzisiejszych czasach.

— Z całą chęcią zgodzę się na taką próbę — odparł uradowany, pewnym widokiem posady, bezrobotny młodzieniec. — Z pewnością pan dyrektor będzie zadowolony.

— A zatem daję panu do zrealizowania weksel na trzy tysiące złotych u pana N. Ale zgóry zaznaczam, że z tym płatnikiem trudna sprawa. Gdy jednak zdoła pan wydobyć od niego całą należytość, to posada u nas zapewniona.

— Zainkasuję napewno, tylko proszę o słówko informacji. Czy pan N. ma jeszcze inne niewyrównane należytości?

— No, też pytanie! Przecież co drugi bank w mieście jest jego wierzycielem, a on nikomu nie chce płacić, choć wiedzą, że ma pieniądze. Wielu dało już pokój naleganiom i już nawet nie zwracają się doń po pieniądze!

Usłyszawszy to, kandydat na inkasenta zatarł ręce z zadowoleniem, jakgdyby pieniądze miał już w kieszeni i poszedł.

Po godzinie, która zniecierpliwionemu dyrektorowi wydawała się wiekiem, powrócił i położył na biurku całe trzy tysiące w nowiutkich stuzłotówkach.

— Proszę oto pieniądze od pana N.

— Młodzieńcze — wykrzyknął oszołomiony dyrektor — a jakimże sposobem zdołałeś wyciągnąć je od tego sknery i naciągacza?

— Bardzo prostym. Powiedziałem mu tylko, że jeśli tego weksla nie wykupi, to obejdę wszystkich jego wierzycieli i powiem, że od dziś płaci wszystkie należności.

— I to pomogło?

— Był wściekły, ale słowa nie rzekł i całą sumę od ręki wypłacił.

Spryt młodzieńca zaimponował dyrektorowi, więc zaraz przyjął go w poczet pracowników banku.

Art.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Porad prawnych udziela się tylko stałym prenumeratorom. Inne zostaja bez odpowiedzi.

Prenumeratorowi Nr. 2035: Obowiązkowa służba wojskowa wpływa tylko na wysokość emerytury. Za rok takiej służby dolicza się 2.4 procent. Służba wojskowa w czasie wojny liczy się podwójnie przy wymiarze emerytury. Dziecko po funkcjonarjuszu państwowym, gdy matka nie żyje, otrzymuje połowę pensji wdowiej, jaka należałaby się matce.

P. Władysławowi S. w Rymanowie, P. Marjanowi C. w Buczaczu i P. Z. S. w Tarnowie: Ustawa traktuje wypłacony funkcjonarjuszom państw. ostatni dodatek, jako część zaległego dodatku mieszkaniowego, każe jednak stosować przepisy poprzednich rozporządzeń o wypłacie takiego dodatku za rok 1926—1927, które traktowały ten dodatek jako zasiłek. Dlatego też rozporządzenie wykonawcze traktuje ten dodatek jako zasiłek. Warunkiem wedle tego rozporządzenia jest pozostawanie w służbie państw. w r. 1928 i uprawnienie do uposażenia za luty b. r., a wymiar zależy od stanowiska i stanu rodzinnego w lutym b. r. Dlatego zdaniem naszem należy się dodatek także zajmującym mieszkania służbowe. Niektóre władze odniosły się do Ministerstwa Skarbu o autentyczną interpretację.

P. G. w Dubiecku: Czas studjów wyższych ma wpływ tylko na wysokość uposażenia emerytalnego, a nie na uzasadnienie roszczenia o to uposażenie. Wobec tego w braku pełnej ilości lat służby przejście w stan spoczynku zależne jest od wyniku badania lekarskiego.

Prenumeratorowi Nr. 2799 w Bochni: Pracownik umysłowy otrzymuje rentę po wpłaceniu 60 miesięcznych składek ubezpieczeniowych w razie więcej niż 50 procentowej niezdolności do pracy zawodowej. Renta po 5 latach wynosi 40 procent przeciętnej płacy podstawowej, lecz nie może wynosić więcej, niż 50 złotych. Płacę podstawową wymiaru stanowi przeciętna płaca podstawowa wszystkich miesięcy składkowych. Płaca podstawowa odpowiada grupie zarobkowej, do której pracownik został zaliczony. Grupa odpowiada miesięcznej płacy pracownika. Pańska płaca odpowiada, jak mi się zdaje, grupie I. z płacą podstawową 360 zł. Za podstawę jednak bierze się przeciętną płacę w miesiącach składkowych. Wdowa pobiera rentę o ile ubezpieczonemu przysługiwało prawo do renty (po 60 miesiącach). Renta wdowia wynosi trzy piąte sieroty zupełnej, dwie piąte sieroty niezupełnej, jodna piąta część renty przypadającej ubezpieczonemu: Gdy ubezpieczony nie nabył prawa do renty należy się odprawa. Renta starcza należy się po ukończeniu 60 lat i 480 miesięcy składkowych i należy się bez względu na stan zdrowia.

P. M. B. w Bielsku: Zaliczenie czasu służby kontraktowej do emerytury może nastąpić pod warunkiem uprzedniego uiszczenia za ten czas opłaty emer. ze składanym 6 proc. procentem. O zaliczenie to należy wnieść osobne podanie do Izby Skarbowej.

P. Walerjanowi Ż. w Nowym Targu: Urzędnicy prowizoryczni, a do takich należą praktykanci nie są obowiązani w myśl art. 1. ust. em. do uiszczania opłat emerytalnych. O zwrot tych opłat za czas od 1 października 1923 (chwila wejścia w życie ustawy emerytalnej) należy wnieść podanie, a w razie odmowy, należy wnieść rekurs do Ministerstwa Skarbu.

P. Dymitrowi K. w Torczynie: Wymiar emerytury jest zgodny z obowiązującemi przepisami. Aby uzyskać doliczenie podwójne czasu po 1. XI. 1918 do 1. IV. 1921 — musiałby Pan wykazać, że w tym czasie pełnił Pan służbę w formacjach wojskowych względnie na terenie operacyjnym podporządkowanym dowództwu armji.

Prenumeratorowi Nr. 4263: Renta należy się, jeżeli Pan służył w armji ukraińskiej Republiki Ludowej po dniu 10 kwietnia 1920 r. O przyspieszenie załatwienia pańskiego zgłoszenia o rentę, należy wnieść podanie do Izby Skarbowej Wydziału VI. w Krakowie na ręce P. Naczelnika Wydziału.

P. Ludwikowi R. w Łukowie: Do uzyskania prawa do emerytury — wymagany jest dziesięcioletni czas nieprzerwanej służby, a służbę pełni Pan bez przerwy dopiero od czerwca 1922 r. Radzimy więc dosłużyć do 10 lat. Służbę prowizoryczną, z którą łączy się służba etatowa, uwzględnia się. O doliczenie służby wojskowej — należy się starać przy przejściu na emeryturę.

Prenumeratorowi Nr. 4315: Poprzednia odpowiedź załatwia także Pańskie zapytanie. Jeżeli Pan czuje się rzeczywiście wyczerpany pracą, może Pan wnieść podanie o dłuższy urlop, dołączając świadectwo lekarskie.

P. M. T. w Tarnopolu: W razie wyjazdu na czas nie dłuższy, niż 6 miesięcy zagranicę, emeryt nie traci prawa do pobierania emerytury, a dłuższy pobyt zagranicą z prawem do uposażenia, dozwolony jest tylko za zezwoleniem władzy naczelnej i Ministra Skarbu. Należy wnieść o to podanie na ręce Izby Skarbowej we Lwowie. W każdym razie po powrocie emerytura się należy.

Prenumerator 3669 Strzyżów: Bez dekretów emerytalnych nie możemy obliczyć pensji wdowiej.

Prenumerator 2610, Myślenice: Bez dekretu emerytalnego nie możemy osądzić. Ile lat wysługi przyznano Panu i jaki procent niezdolności orzekła Komisja lekarska?

Diarjusz.

od 12 do 31 marca 1930 r.

12 marca Parlament Rzeszy niemieckiej ratyfikował układ likwidacyjny z Polską. Prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał układ w dniu 18 marca.

13 marca. Senat uchwalił budżet za rok 1930—31, o łącznej sumie dochodów 3 miljardy 38 miljonów złotych, pokrywającej wydatki z nadwyżką 92 milj. złotych.

14 marca Sejm uchwalił votum nieufności ministrowi Prystorowi, wskutek czego gabinet prof. Bartla poddał się do dymisji. Misja marszałka Senatu Szymańskiego utworzenia gabinetu współpracy z Sejmem nie doprowadziła do wyniku wskutek odrzucenia przez stronnictwa opozycyjne warunków, od jakich marszałek Piłsudski uzależnił swój udział w Rządzie. W dniu 25 marca misję utworzenia gabinetu otrzymał poseł Jan Piłsudski.

17 marca został podpisany w Warszawie traktat handlowy polsko-niemiecki.

27 marca gabinet Rzeszy niemieckiej Dra Müllera podał się do dymisji.

Ceny ogłoszeń

1. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy Zł. —·75	Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam. Zł. —·40
2. i 3. „ III 1 mm. 1 „ Zł. —·60	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —·15
W kronice III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·50	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —·08

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.